Rok 32. Kraków. Nr. 20.

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 14 8—4

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych

oraz

Odlewarnia artystyczna przedmiotów z bronzu i innych metali

pod firmą:

JAKUBOWSKI I JARRA

w Krakowie, 15 8—4

odznaczona za swoje wyroby najwyższą nagrodą dyplomem honorowym c. k. ministeryum handlu na Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i na Wystawie Budowlanej we Lwowie 1892 r. medalem srebrnym państwowym.

Magazyny własne bogato zaopatrzone

w Krakowie, Sukiennice l. 26, we Lwowie, Rynek gł. l. 37. w Czerniowcach, Rynek, Hotel pod Czarnym Orłem.

Polecają po cenach najniższych wyroby z nowego srebra czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego 13-tej próby jako to: **Naczynia i zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, koszyki, samowary, przedmioty do użytku domowego i ozdobne na podarki**

Kompletne wyprawy ślubne.

Artykuły kościelne: Kielichy, Monstrancye, Puszki na komunikanty, Lampy, Lichtarze, Krzyże, Ampułki, Kropidła, Lawatarze, Naczynia do Olejów świętych.

Fabryka wykonuje na obstalunek podług rysunków i modeli tablice, biusty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak świeczniki, tabernakulum, ozdoby do ołtarzy itp. — Przyjmuje reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania

Proszek do czyszczenia srebra i złota. — Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela i t. p.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zima świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
17 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 8—4

Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza

otwartą została w Krakowie

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.

Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie. 29 8-1

Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego.

Wielki wybór Win krajowych i zagranicznych.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych. 31 8—4

Do nabycia w trafikach i handlach.

We wszystkich księgarniach
do nabycia:

K. Bartoszewicz. Trzy dni w Zakopanem. 40 ct.
Tenże. Rok 1863 — Historya na usługach ludzi i stronnictw. 2 tomy. 2 złr. 50 ct.
Tenże. Łukrecyon, satyra. 15 ct.
Tenże. Trzeci Maja — przemówienie na uroczystym obchodzie konstytucyi w r. 1900. 15 ct.
Tenże. Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu (o warszawskim pomniku Mickiewicza). 10 ct.
Tenże. Księga pamiątkowa konstytucyi 3-go maja. 2 tomy. Cena zniżona 1 złr. 50 ct.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

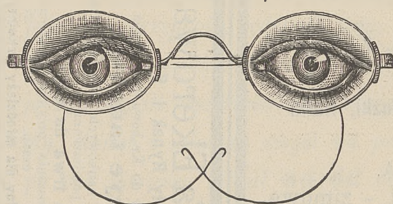
KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.
Banku Hipotecznego w Krakowie
wydaje
ASYGNATY KASOWE
oprocentowując takowe po
$4^1/_2\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 7 8—4
$3^1/_2\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

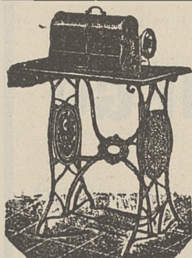
Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

K. ZIELIŃSKI
Mechanik i Optyk w Krakowie.
Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca
Okulary, cwikery, lornetki teatralne i polowe,
instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy i t. p.**
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.
URZĄDZA 6 8—4
dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

Pierwszorzędna
Pracownia mechaniczna
W. SCHINDLERA
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 55,
wykonuje **wszelkie naprawy Samochodów, Rowerów, Maszyn do szycia, Motorów gazowych.** 83 7—4
Sprzedaje **Rowery** własnego wyrobu z materyałów angielskich, po cenach najtańszych, za gwarancyą także **na raty.**
Zakłada dzwonki elektryczne.
W ogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące i odstawia na czas oznaczony po cenach **możliwie przystępnych.**



Gwarancja pięcioletnia.

NAJLEPSZE
MASZYNY DO SZYCIA i HAFTU
●●●● SINGERA ●●●●
pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shuttle itd., jakoteż wszelkie części składowe
poleca
Fabryczny Skład ORYGINALNYCH MASZYN do SZYCIA
MICHAŁA KAMMHOLZA 32 8—0
w Krakowie, ulica Floryańska l. 34.

Kapelusze, Cylindry, Czapki,
Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Paski
25 8—4 poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ul. Sławkowska 8, *vis a vis Hotelu Saskiego.*

19 8—4
Poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. Urządzenie **lavabos** wzorowane na **pierwszych zakładach w Paryżu. Jedyne w kraju.** —
✲ ✲ KAROL RYŻMANOWSKI fryzyer, ulica Szewska l. 2. ✲ ✲
Osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. Perfumerye zagraniczne.

Rok 32. Kraków, dnia 15 Października 1900 r. Nr. 20.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—: w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Zasnął Naczelnik.

Zasnął **Naczelnik,** *co ducha potęgą*
Zdolność do życia obudził w narodzie,
Co jego siłę, krzepkość, jędrność tęgą,
Wskazywał w wszystkich warstw i stanów zgodzie,
Co je zgromadził wszystkie — i siermięgą
Okryty, stanął i mieczem swym na przodzie,
Co po raz pierwszy zebrał **naród cały,**
By go prowadzić do zwycięstw z chwały.

Zasnął **Naczelnik,** *a po Jego zgonie,*
Naród nie poszedł po wytkniętej drodze,
Bo już przewodnia gwiazda mu nie płonie,
I już go tacy nie prowadzą wodze;
I znów zawiści dawne wrą mu w łonie,
I znów rozterki, gnębiące go srodze,
I znów niezgody, i swary, i waśni,
I znów się bracia nie poznają właśni.

Więc dziś, gdy smutną obchodzim rocznicę,
Rocznicę śmierci **Wodza Bohatera,**
Z oczu łez gorzkich tryskają krynice,
A serce smutek i żałość rozdziera,
Rumieniec wstydu wybiega na lice,
Bo nie przyjęła się myśl **Wodza** *szczera*
Wraz z **Naczelnikiem** *legła pod mogiłą,*
„I coraz podlej na tej ziemi było".

Lecz cóż pomoże nam bezsilna skarga?
Ona nie złamie tyrańskich siepaczy,
Ani żelaznych okòw nie potarga,
Póki win naszych Bóg nam nie przebaczy.
Więc tylko modły szepce drżąca warga
Biednych wygnańców, bezdomnych tułaczy:
„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
„Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!"



WICEK SOCJALIK.



Pojechoł ci Ignac psiokrew do Paryża gdzie ci mu nasobaczyli psiokrew od Poloków. Jakaś ci Róża Laksenbruk, brzana gudłajska, pedziała mu psiokrew: do bani z Ignacym.

Żeby ci Ignac nie był żeniaty, toby ci jej zaśpiwoł: „Moje Róże, dejże buże", no i pogodziliby sie psiokrew chocia na pół godziny — ale żeniatymu psiokrew kużda szczęśliwość zamkninta. I lo tego musioł ci sie Ignac zaprzysingać co ci go żodno polskość psiokrew nie chyciła i co w parlamyncie z pluderskimi towarzyszami fest trzyma.

I tera ci sie pokozała psiokrew polityka Ignaca lo czego nie kce, cobym ostał psiokrew posłem do parlamyntu. Peda psiokrew co sie boi moigo przywiązania do trunkowości, bo jakby sie (peda) Wicek skirzył, to by (peda) zaczon szwabom gwarzyć jako jest Polokiem i większym ci patryjotom od samygo Stojałowskigo. A jakby sie o tym owa psiokrew Laksenburka dowiedziała, to jako że to baba, podymałaby psiokrew z jęzorem do Paryża do owych Dziuresa i Gwizdy[1], co ci są oberjednorołami od czyrwonygo sztandaru, a te skisie zaraby ci Ignacowi kozali sie podać na pensje.

Tak Ignac ma psiokrew recht co ma boja przedemną. Ale choć on cwany binios, to i zemnie psiokrew nie miętoła. Poszedem psiokrew do Korotkiewica i pedziałem co kcę psiokrew zrobić secesyję; poczęstował ci mnie bretnalówką i dał pozwoleństwo na tajne psiokrew zgromadzynie w olejandrach. Przyszli psiokrew: Ferdyk, Antyk, Makolągwa, Bolik, Staszek, Gembaty, Dziura, Kirniak i przyprowadzili psiokrew ze sobom jeszcze ze dwudziestu towarzyszy z różnygo fachu, jako to męczybułów, murorzy, golibyków, parzypysków, strugoli i kolejarzy. Dziura, jako ci psiokrew najgrubszy i najgłupszejszy ostał psiokrew prezysem zgromadzynia. Antyk, jako siłacz w pysku, referuwał. Pedział co Ignac pusknął nas kantem, bo żadnygo psiokrew nie postawił na kandydata do parlamyntu (hańba!) — pedział dalij co Ignac nie kce aby była soli darmość (hańba! do bani z Ignacym!), co Ignac psiocząc Wickowi od pijoków obraził najświntsze nasze uczucia (hańba! a to ci sufragan!). Jak skończył Antyk, postawił Makolągwa takie ci psiokrew wnioski:

1. nagrypsać do Ignaca, coby sie kazał wypchać,

2. założyć nową partję kleparsko-krześcijańsko-międzynarodowom,

3. poprosić grzecznie wysokiego rządu coby lo naszyj partji dał szóstom kurję i cobyśmy w Krakowie wybirali naszych pinciu posłów.

Wszystkie ci wnioski przeszły, ino jeden męczybuła kcioł się ująć za Ignacem i protestuwać, aleśmy go psiokrew grzecnie wzieni za kołnierz, kolanem w miękość poczęstowali i wylali ze zgromadzynia.

Potymem jo pedział co Stojałowski jest morowy chłop i do tego trza go psiokrew naśladować w onyj taryfie na posylstwo. Takeśmy psiokrew i uchwalili:

„Kto kce psiokrew kandyduwać musi kużdymu z partji zafundować po dwie blachy sakramenckij z duchem zaraz, potym bez cały tydzień przed wyborami po trzy blachy, a w sobotę i niedzielę po pińć.

„Kużdy wybrany ma ci ze swoij pensyi posylskij dawać połowę, to jest po pińć warjatów na dziń do wspólnyj kasy, z czygo kasyjer zakupi hary, machaców [1]), skórzanych [2]), kwargli, kiełbasy i wędzonych śledzi, a lo brzan fig, kapusty, pomarańców i fajgelów [3]) — coby jak panowie posłowie przyjadom na feryje było z czygo ich uczcić i mieć na frajdę lo partji.

„A jako może psiokrew który skiś partyję zdradzić, ło tego kużdy poseł zamówi i zapłaci u Siapsi po 20 litrów hary, coby na ten przypadyk lżyj było partji oną psiokrew zdradę przebolić".

Potymeśmy zaczeni wybirać kandydatów na one pińć mijsc z szóstyj kurji. I tak:

Na okręg Dębniki — Madagaskar — Piosek — Zwierzyniec: Antyk Grypsaj, andrus ze Zwierzyńca;

Na okręg Kleparz — Metz — Psiagórka: Franc Makolągwa, męczybuła z Kleparza;

Na okręg Grzegórzki — Olejandry — Tandeta: Wicek Socjalik, rydaktor z Krakowa.

Ostały jeszcze dwa okręgi nieobsadzone, a to nie lo tego coby nie było psiokrew kandydatów, ino lo tygo co kużdy kciał kandyduwać. Zgłosiuł ci sie nawet Sokołowski — ale nie chyci.

[1]) Może to: Jaures i Guesde? Przyp. red.

[1]) papierosów, [2]) cygar, [3]) obwarzanki słodkie.

Letnie kuracje.

— Doktorze, djabła warte te wody, do których mnie posłałeś — one wcale nie dla mnie.

— Zkądże pan to wnosisz?

— Bo tam grają tylko w „wista", a ja lubię „baczka".

ODEZWA

do brzydszej połowy rodu ludzkiego w Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

Obywatele! Ze względu na zupełne już ułatwienie przedstawicielkom płci nadobnej nabywania studjów uniwersyteckich, wskutek czego niezadługo posady adwokatów, profesorów, sędziów, lekarzów itd. kobiety piastować będą — wnosimy niniejszem, zagrożeni w istnieniu naszem, zawiązanie Towarzystwa mającego ułatwić mężczyznom kształcenia się w cnotach naszych prababek. W szczególności celem Towarzystwa będzie:

a) kształcenie mężczyzn w sztuce kucharskiej,

b) założenie wyłącznie dla mężczyzn wyższej szkoły cerowania pończoch i łatanie bielizny,

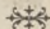
c) otworzenie praktycznych kursów męzkich powijania i kołysania dzieci,

d) przeprowadzenie ścisłych badań naukowych w celu rozstrzygnięcia piekącego pytania, czyby i jakim sposobem roli karmicielek zamiast matek — ojcowie podjąć się nie mogli,

e) wybór poważnego grona, któreby wychowankom Towarzystwa wystawiło świadectwo uzdolnienia do zarządu gospodarstwa i wewnętrznych spraw domowych, a następnie zajęło się wyposażeniem ich i swataniem za patentowanych lekarzów, profesorów, adwokatów itd. rodzaju żeńskiego.

UWAGA. Dla szybszego urzeczywistnienia celów powyższych zobowiązują się członkowie Towarzystwa szerzyć w męzkim rodzie myśl przywdziania spódnicy, *cum attinentiis*...

Grono bezpłatnych aplikantów, praktykantów, asystentów i askultantów.



Co komu do twarzy.

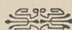
— Wiesz, Emilka wyszła w Afryce za mąż za murzyna.

— Czy być może! aż tam pojechała męża szukać!! dlaczego?

— Bo Emilka wie dobrze, iż jej do twarzy w czarnym kolorze.



Ostatni spis ludności wykazał w Krakowie 36.242 mężczyzn stałych, niestałych zaś tylko 2.114. Cóż wobec tych danych statystycznych powiedzą nasze panie, tak użalające się na niestałość mężczyzn. Gdybyśmy byli złośliwi, dodalibyśmy iż w samej Krynicy w r. b. ilość niestałych kobiet dobiegła do 2500 — wziąwszy więc stosunek Krakowa do Krynicy dojdziemy do rezultatów bardzo dla płci pięknej niekorzystnych.



ODEZWA!

Narodzie! W strasznem położeniu naszego kraju, kiedy wogóle przyszłość całej Europy jest nierozjaśnioną zagadką, niesiemy ci wieść pożądaną, która cię podźwignie z letargu...

Wiesz już zapewne, szlachetny narodzie, że przed pięciu laty urodził się najgenialniejszy z genialnych ludzi świata, który w pismach naszych przerósł już Kopernika i Kolumba, jednem słowem Jan Szczepanik.

Przez parę lat z rzędu czytałeś narodzie o stu różnych wynalazkach tego geniusza. Trzy główne wynalazki miały mu przynieść w ciągu lat kilku koło 50 milionów funtów szterlingów. Ale wielki wynalazca nie chciał od razu wszystkiego pokazać — i zapowiedział, że dopiero da się poznać na wystawie paryzkiej, gdzie osobny pawilon zbudowany kosztem 10 miljonów pomieści jego wynalazki.

Ale nad geniusz kolosalniejszą jest jeszcze skromność wielkiego wynalazcy. Pogardził milionami — nie chciał, aby świat padał przed nim na wystawie paryzkiej,

Nareszcie szlachetny jego duch opiekuńczy, p. Kleinberg, skruszył tę skromność i dzięki temu będziemy mogli coś wiedzieć o jednym wynalazku Szczepanika. Co to właściwie jest, nie wiemy, bośmy tego nie widzieli, ale jest — bo tak zaręczają pp. Kleinberg i Alfred Zamęt Szczepański.

Głupi Niemcy nie poznali się na tem, a raczej chcieli dać miliony, ale pp. Kleinberg i Szczepański powiedzieli: niech na na tem zarobi kraj — *Tout pour la patrie!*

Więc daj narodzie pół miliona, a założymy małą fabrykę *w Wiedniu* za 30.000 złr. Reszta tego pół miliona pójdzie na drobne kancelaryjne wydatki.

Narodzie, kto posiadł takiego wynalazcę, ten musi za niego zapłacić!!

Otwieramy subskrypcję i wołamy z Lamartinem: mon drigide, gloux pis peau lac.

Bank galicyjski.

Dziesięcioro przykazań Rady szkolnej.

(dla galicyjskiego nauczyciela.)

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną.
2. Nie będziesz wzywał miłosierdzia mego, bo to groch rzucany o ścianę daremnie.
3. Pamiętaj abyś me reskrypta święcił.
4. Czcij nepotyzm mój i biurokrację moją, aby ci się dobrze działo i abyś nie miał dyscyplinarek na ziemi.
5. Trzymaj się ciepło.
6. Czego ci trzeba to sobie kup.
7. Nie choruj.
8. Nie będziesz pisał korespondencyj do dzienników o krzywdzącem cię forytowaniu bliźniego twego.
9. Nie pożądaj pensji protegowanego twego.
10. Ani rangi, ani dyet, ani zapomogi, ni uznania, ani żadnej rzeczy, które innych są.



Trudny wybór.

— Nie wiem co robić. Jeżeli nie dam głosu Iksowi i nie będzie wybrany, to zachoruje z rozpaczy, a jeżeli mu dam głos i będzie wybrany, to go szlag trafi z radości.

X. (kończąc)... Tak więc Sokolowski jako poseł nigdy nic nie zrobił.
Z. O! przepraszam...
X. Jakto?
Z. A któż firmie Hawełki wyrobił tytuł nadwornego dostawcy? Aha!

W ubiegłym tygodniu grono dyrekcji teatru krakowskiego nie powiększyło się ani o jednego członka. Na ten rzadki fakt zwracamy uwagę historyków naszej sceny.

Do pewnej szerszej akcji mającej nu celu dobro publiczne poszukuje się ludzi wyższej inteligencji. Wymaga się przedewszystkiem dobrej woli i *rozsądku*. Eo ipso wykluczeni są pacjenci prof. Żuławskiego i wszyscy kandydaci na posłów do parlamentu.

Podupadły Lowelas krakowski, który pragnie wyjechać z Krakowa, w celu poszukiwania panny z posagiem, potrzebuje butów. Litościwi właściciele tych instrumentów! polecamy nieszczęśliwego waszym sercom.

Złożono w naszej redakcji na korzyść biednych, autora dramatycznego, nie mającego żadnych dramatycznych zdolności. Nikt nic za niego nie daje. Kto da więcej?

Kraków słynie z filantropji. Powodowani tem przekonaniem, polecamy litościwym sercom młodziutkiego żydka, który nie posiada ani grosza kapitału, a chciałby udzielać pożyczki na lichwę. — Wszelkie składki na tego wielce obiecującego młodzieńca z wdzięcznością przyjmowane będą.

Wlazł kotek na płotek...

(*Piosnka stańczyka*).

Na co nam bracia programów?
Na co busoli? — myśl dzika!
Busolą niechaj nam będą
Dzwonki u czapki stańczyka.
W ich brzęku nasza synteza.
Nasz program — duszo pobożna:
— Stoim i zawsze stać chcemy
„W kuchence tuż blisko rożna!“
Nie trudna wcale to piosnka,
Głosu nie psowa jej fuga,
I łatwo każdy spamięta:
— „Wlazł kotek na płotek i mruga...“

Petersburg, Wiedeń czy Moskwa?
Gdziekolwiek rzucą nas losy,
Nie groźną wichru nam wściekłość,
Nie straszne gromów nam ciosy.
Z busolą taką do portu
Każdego w lot trafić można;
Drzwi nam do kuchni otwiera:
— „Stać chcemy tuż blisko rożna!“
Z tą piosnką po życia fali
Gładko nam idzie żegluga,
Więc też śpiewajmy do końca:
— „Wlazł kotek na płotek i mruga!“

A kiedy dotrzem do portu,
Gdzie rożen kucharz pokręca,
I spadnie z stołu kość jakaś,
W lot się z nas któryś „poświęca“,
Tak tyje na podlizówkach
Rabiata Jaśnie Wielmożna,
Więc — „stoim, i chcemy zawsze
Stać w kuchni tuż blisko rożna!“
I zawdzięczamy tej piosnce,
Że „łask“ oblewa nas struga,
Więc też śpiewamy bez przerwy:
— „Wlazł kotek na płotek i mruga“.

Niech sobie wrzeszczą warchoły,
Niech szydzą z naszej frymarki,
Niech klną, że naszym przykładem
Uczymy innych giąć karki. —
Czyż na ochłapy polować
To rzecz tak wielce jest zdrożna?
— „Stoim i zawsze stać chcemy
W kuchence tuż blisko rożna!“
Że lud włożylim do jarzma,
W tem właśnie nasza zasługa!
A więc da capo al fine:
— „Wlazł kotek na płotek i mruga!“



Od 20 grudnia są do obsadzenia dwie posady lokajskie na wyjazd do Wiednia. Bliższa wiadomość w redakcyi *Czasu*.

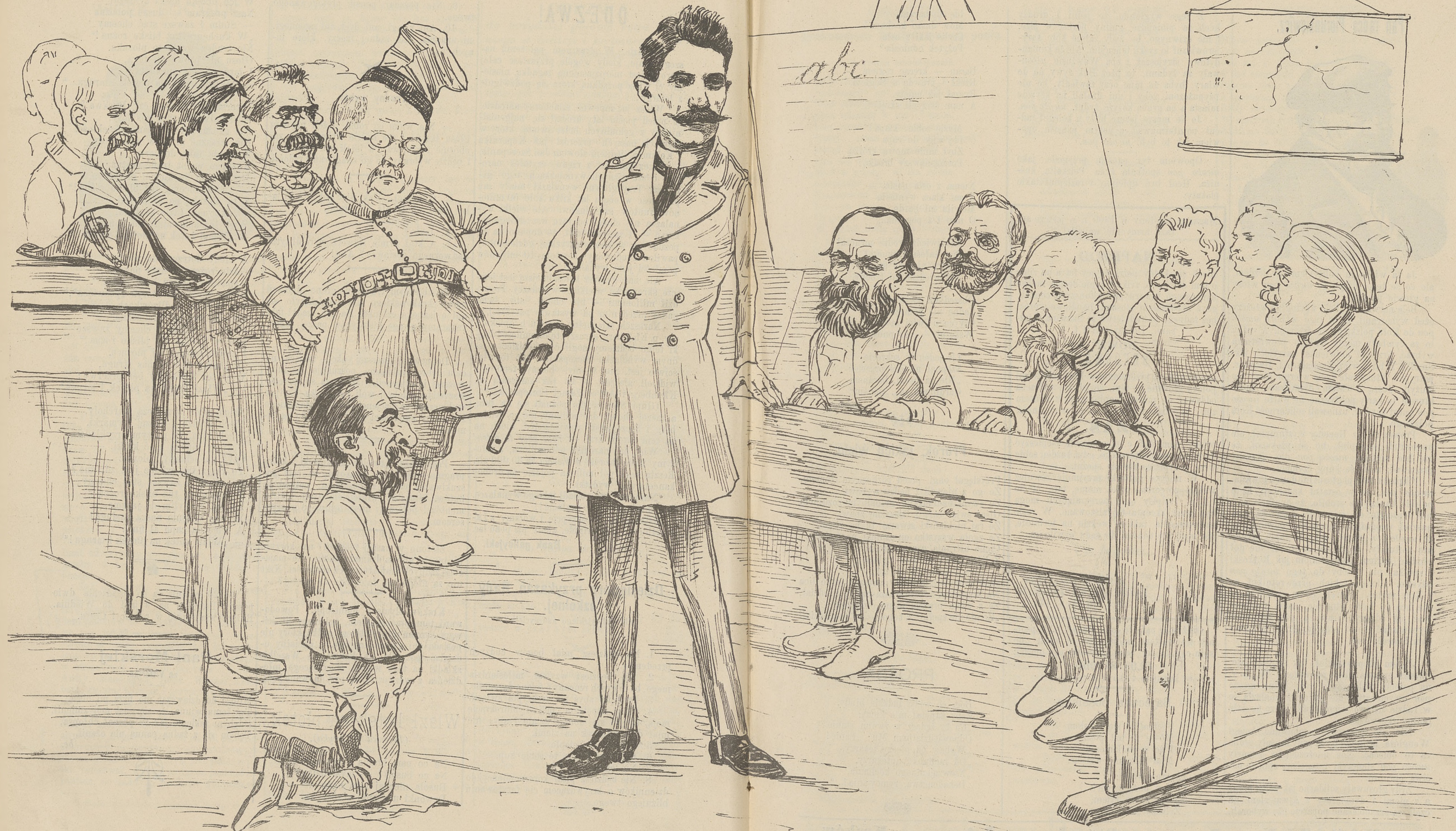
Pani Morskiej

za Vittorina.

Miłość do dziewcząt nie była mi obca.
Tyś temu winna, że się gust mój zmienił.
Gdyby takiego, jak ty poznał chłopca,
Tobym się z żadną panną nie ożenił.

be.





Profesor Ignacy. Słuchać smarkacze co mówię i powtarzać za mną jak pacierz za panią matką — bo dostaniecie gamonie po łapach, albo wam każę klęczeć jak Sokołowskiemu. Słuchaj no ty Weigel, mówię ci, nie kręć, bo wlepię ci taką dwóję, aż ci się dziadek przyśni. Rotter! odmieniaj mi przez liczby i osoby: ja nie wstąpię do Koła polskiego. ty nie wstąpisz do Koła polskiego… Bandrowski! nie podpowiadaj, bo cię zapiszę do dziennika. Doboszyński, nie wierć się, bo tak otrzepię twą kandydaturę, że przez ruski miesiąc nie będziesz mógł siedzieć na niej…

Pan radca Piorunkiewicz.



Ja ta wielgiem politykiem nie jezdem. ale co śe teroz dźeje. to *uwożu pon* włosy na głowie puchną.

Bele narwaniec, bele wartogłuf wżeżczy pżed wyborcami. że w raźe wyboru *uwożo pon* do Koła polzkiego nie fstompi. A cużby to za cymbały mogły takiego pżewrotnika wybrać. Przecież nojwienksi patryjoci, jak: Smolka, Zyblikiewicz, Żemiałkoski, Hausner, patryjoci, ktuży całe życie wiernie ojczyźnie służyli, duszą i całem dymokraty, ludźe kturem te karły polityczne ńe warte *uwożo pon* butuf czyźcić, uznawali solidarność Koła polzkiego.

Prowda że roz Hausner wystumpiuł, ale napowrud fstumpiuł. bo śe pżekunoł, że kto hce uććiwie *uwożo pon* dlo ojczyzny pracuwać. muśi śe kupy czymać.

Filipum s kunopi głosuf nie domy. Prawda, *uwożo pon*, że w ostatni kadencyji Koło polskie bardzo źle zrobiło, że opuźciło czehuf i pżeszło do miemcuf. nojwienkszych naszych wroguf, ale tembardzi powinniźmy śe *uwożo pon* starać, żeby śe takie błendy nie poftużały. Gdyby śe Jaworzki nie doł osodłać takiem złem duhom jak Rutkoski i zpułka, nie byłoby do tego *uwożo pon* pżyszło. Dlotego takich przewrotnikuf, co f Kole muncili, i tych. co w raźe wyboru nie hcą do Koła fstompić, czeba pientnować jak zdrajcuf kraju. a pży wyborach wypowiadać słowo prawdy: Precz ze zdrajcami! *uwożo pon.*

Jagem pżepowiedzioł, tak śe tyż stało. Pżyszła zprawa ulicy podwałowy $^{25}/_{10}$ b. r. na pełnom rade. Żydy były pefne *uwożo pon* zwycienztfa, ale przecież znalazła śe w radzie uććiwo wienkszość, kturo ńe dała gminy zkżywdzić.

Nic nie pomogły gembuwańo kolegi Wengloża, kturemu hyba żydy muśały grubo za to obiecać. Nos mieżczuchów poparły *uwożo pon* stańczyki i tageźmy zprawe uććiwą obrunili.

Żydy głosuwały solidarńe jak jeden munż a z niemi i dymokraty z Ajwaj-glem na czele, za przyobiecane poparcie pży wyborah.

Z tego wyglondo, że jedni i drudzy hćeli za piniondze gminy poruść w piże, i nic dziwnygo, bo żydy zafsze koło karyjerowiczuf lo zysku tańcujom. Ale że kumandytowy stryjoszek i oba Wawżusie głosuwały za żydami, to pżez Buk żywy ńe do wiary, hyba że mńe oczy zawiedły, bo nie pżypużczom żeby i uni dźałali na kżywde miasta a na grubą kożyźć żyduf. *uwożo pon.*

Jo śe musze jeżcze bliży u koleguf radcut poinformuwać, a potym państfu opowiem jak to było *uwożo pon.*

Opowiem tyż państfu przygode, jako *uwożo pon* spotkała żyda Pelzkalta, kuśniża. Hćoł być dpfcipny i rozlepiuł takie plakaty:

Magazyn założony w 1900 r. a jeszcze ani razu firmy nie zmieniał.

NAPRZÓD

niech się każdy potrzebujący futra na zimę o tem dowie, że tylko u mnie dostać można najlepszego towaru po najtańszych cenach, gdyż zawiązałem stosunki handlowe wprost bez żadnego pośrednictwa ze Skawiną, Liszkami, Dobczycami i t. d.

NOWA REFORMA

zaprowadzona przezemnie w handlu futrami polega głównie na tem, że ich nie potrzeba oddawać do przechowania, gdyż z końcem zimy zupełnie wyłysieją: ztąd oszczędność.

CZAS

przeto pomyśleć o pieniądzach i spieszyć do magazynu podpisanego, gdyż każden sobie winę przypisze, kto się spóźni.

W miejsce gotówki przyjmuję również weksle poręczone przez mamę, tatę, ciocie i t. p. Podpisy osób poręczających mogą być przez akceptanta fałszowane. W razie niezapłacenia takiego wekslu na terminie, nie będę się udawał do sądu cywilnego.

Z wysokiem szacunkiem
Isaak Aaron Pelzkalt
ulica Esterki l. 146.

Otuż wiće państfo co śe stało? Jakiś psotnik na pustem miejscu po słowach „do sądu cywilnego“ nalepiuł *uwożo pon* opaski:

GŁOS NARODU
kupujcie tylko u krześcijon.

Bajeczka poselska.

Spotkałem się z osłem
Mówił że był posłem
I że w parlamencie
Miał ogromne wzięcie.

Zapytuję świni:
Co ten poseł czyni?
Świnia kiwła ryjem,
„Żyliśmy jak żyjem“...

Idę do barana.
Mów duszo kochana!
Czyliś jaki z osła
Pożytek odniosła?

Baran — kręcąc rogiem —
Rzekł: „prawdą a Bogiem,
Ryczał jak najęty,
A nam strzygli skręty“.

Myślę sobie: klapa!
Idę więc do capa —
Zbył mnie mową krótką
Potrząsnąwszy bródką:

Niema z osła posła. —
A zaś klacz wyniosła
Mówiła mi hardo
O nim i z pogardą...

Niedźwiedź srodze mruczał
Pies żałośnie skuczał,
Wół o nim od sochy
Nie wiedział ni trochy.

Obszedłem zwierzęta,
Żadne nie pamięta,
Czy co u lwiej mości
Wskórał — okropności!

Lis jeden w sekrecie
Szepnął mi coś przecie:
„Nie za psem, baranem.
Gardłował za... sianem“

Wróbel.

Prorok, jakich wielu.

Przysięgał ongi. przed rozlicznym tłumem,
Że go z niewoli i nędzy wybawi,
Że swym nadludzkim genialnym rozumem
Olśni świat cały i Ojczyznę zbawi, —
Że raj niebiański stworzy tu na ziemi,
Że zgoła wszystko on zmieni na świecie,
Ciche ustronia uczyni głośnemi,
Z liści cebuli on laur uplecie...
. . . .
Dziś tłum w „proroka“ patrząc jasne lica
Na przyszłość dobrze o tem będzie wiedział,
Że z wielu prawdą jedna obietnica,
„Że nic nie spełni“ z tego — co powiedział!

PROŚBA.

Bóg, co widzi ludzkie biedy,
Żeby zapytał mię kiedy:
„Co ty żądasz w twoim stanie?“
Odpowiedziałbym Mu: „Panie!
„Wybaw od pieczy lekarzy,
„Od rachunku aptekarzy,
„Niewzajemnego kochania,
„Dekadenctwa, rymowania!...“

SYLWETKI
krakowskich kandydatów na posła.

I. Prorok Internacyonału.

Sam choć szlachcic dobry z rodu
Redaktorem jest „Naprzodu“,
Wąs szlachecki i czupryna,
Całą szlachtę w pień wycina.
Gdy socyalizm wziął w arędę,
Rzekł: „przez niego wielkim będę“;
Odtąd krzykiem i hałasem
Stał się tłumów mecenasem.
Mowca pyszny, wielka swada,
Godzinami płynnie gada,
Frazesowicz i orator
Przytem pyszny agitator —
Drwiąc z wyborów idyotyzmu,
W strunę dmie patryotyzmu
I wygłasza „prawdę czystą“,
Że Mickiewicz socyalistą!!
To o Polsce prawi z chwałą;
To o „ludzkość“ walczy całą
Słowem różne tnie „prysiudy“
A dmie i w żydowskie dudy.
Proletaryat za nim idzie.
Choć on panem, a tłum w biedzie.
Przecież wierząc w te frazesy
Grosz mu rzuca z chudej kiesy,
A on czerpie i z kahału
...Prorok Internacyonału!

II. Pan profesor Jan.

Setki różnych ma urzędów,
Tysiąc wrogów, milion względów,
Życie jego ciągły ruch,
Co dnia nowych sto przyjaźni,
Tutaj górą, tam się zbłaźni.
Niespokojny wiecznie duch!

Albo wojnę zrobi w Radzie
Lub swój własny wniosek kładzie,
Bo już inny zawiał prąd,
Tutaj szkoły reformuje
A nikt nigdy nie przeczuje
Jaki nim kieruje wzgląd.

W różnem chadzał już przymierzu,
Był bożyszczem na Kaźmierzu
Z wichrowatych zasad znan,
Że fantazya niepoślednia
Chce wyruszyć też do Wiednia
Pan profesor Jan!

III. Dr Adam.

Demokratą jest bez zmazy
Kandydował już trzy razy.
Ale stwierdzam pełen smutku,
Że jak dotąd to bez... skutku!
Człowiek gładki, mąż przystojny,
W grosz zasobny, w cwikier zbrojny,
Sam poważny, pełen chłodu,
Chociaż w ustach słowa z miodu.
Przytem wprawdzie to nie malheur
Lecz jak dotąd to kawaler...
A i inne ma zalety:
Właścicielem jest gazety,
Z której łamów fakt wiadomy,
Na Stańczyków rzuca gromy.
Więc jak głośna niesie łama
Krakowianki chcą Adama,
Zaś najbardziej młode wdowy
Już trzymają głos gotowy —
I dłań pełne admiracyi
Wezmą udział w... agitacyi
By go strzedz od oszukaństwa
I lubego adwersarza
Lub do Rady wybrać Państwa,
Albo... złapać do Ołtarza!

IV. Dr Herman.

Miodopłynny, złotousty,
Adwokacik mocno tłusty,
I wszędzie go masz,
Gładki, jasny, uśmiechnięty,
Elegancki i opięty,
Jowialna twarz.

Choć twarz gładko uśmiechnięta
Robi w Radzie malkontenta
Nie żałując słów,
Politykę robi ciasną
Lecz partyjkę ma już własną
Chociaż z kilku głów.

Z plebsem pełen jest amorów
I powszechnych chce wyborów
Byle wrzali wciąż,
Klientelę ma donośną,
Sam chce być osobą głośną,
Bardzo sprytny mąż.

W interesach zręcznym mistrzem,
Chciałby nawet być burmistrzem
I w górę się piąć,
A na razie kręcąc światem
Jest na posła kandydatem,
Gotów mandat wziąć.

Nelin.



Co lepsze...

Henryk Rzewuski, autor „Listopada“, był znany z dowcipu. Razu pewnego, jeden z wysokich dygnitarzy dworskich z Petersburga, przybył do niego w odwiedziny, aby wziąć udział w dorocznem polowaniu. Idąc z Rzewuskim, spostrzegł pod płotem świnię, która przyklęknąwszy na przednie kolana, wygryzała trawę z pod płotu. Moskal chcąc zażartować z Rzewuskiego, który uchodził za nieprzejednanego papistę w kołach dworskich, robiąc aluzye do tego, że katolicy modlą się klęcząc, zawołał ukazując świnię:

— Patrz hrabio!... świnia... katoliczka!...

Na co Rzewuski, udając wielkie zdziwienie, odrzekł w tym samym tonie:

— Istotnie... rzecz niebywała!... Wszystkie, jakie dotąd spotykałem, były... prawosławne.



PODLOTEK.
(Sylwetka).

Młoda panienka — podlotek z pensyi
Jest na przełomie ery dziecięcej,
Nie ma do życia żadnych pretensyi,
A lat szesnaście liczy mniej więcej.
Pąsowe usta, z dołeczkiem bródka,
A powalane piórem paluszki.
Biały fartuszek — sukienka krótka,
W czarnych pończoszkach zgrabne jej nóżki.
Każdego darzy spojrzeniem słodkiem,
Zawsze do żartów niewinnych skora,
A gdy się dłużej zabawi z kotkiem,
Boi się bury od profesora.
Pamięta wszystkie jego wyrazy,
To też nauka nie jest odłogiem
„Kując“ powtarza po dziesięć razy,
Że „pies domowy jest czworonogiem“!
A kiedy z domu na pensyą idzie
Przebiega myślą lekcyę w pamięci,
By nie zapomnieć czasem — o wstydzie!
Że „ziemia wkoło słońca się kręci“.
I śpiewać umie, a chociaż w śpiewie
Poruszy nieraz tony miłosne,
Lecz o miłości nic jeszcze nie wie,
Kończy dopiero szesnastą wiosnę!
Śmiało się liczy w szczęśliwych rzędzie,
Kto w drodze życia anioła spotka,
Wybraniec losu, który posiędzie
Serce anioła — serce podlotka!...

Konstanty Krumłowski.

Paw i kury.

Najzwyczajniejsza raz kura
Oglądała swoje pióra —
Z prawej, lewej i pod słońce
Badała środki i końce;
Chciała gwałtem głupia kwoczka
Dojrzeć wśród nich pawie oczka.
Patrzał zdala na te dziwy
Złotopióry paw prawdziwy.
Roztoczył ogon wspaniały
I — gdzie stadem kury stały —
Wszedł poważnie z całym blaskiem.
Kwoki porwały się z wrzaskiem
I gdakaniem wnet na pawia,
Że afronty im wyprawia!
— Cóżto paw? — głupie ptaszysko,
Przekazuje ogonisko!
I nasz mąż, kogut czerwony
Jest nie gorzej upierzony;
Pieje, my znosimy jajka,
Wywodzimy z nich kurczęta.
I tak dalej taradajka
Krokorzała jak najęta.
Paw się śmiał z tej kurzej pychy,
Widząc jaki to ród lichy!
I wiedząc, jakby to rada
Cała wrzaskliwa gromada,
Cały ten szary tłum kurzy —
Posiadać choćby nieduży,
Choćby mały, choć malutki
Taki ogonek złociutki!
Myślał paw dumny ze wzgardą:
— Ten kogut od lat zarania
Wyrzecby się gotów piania
Za piórko z mego ogona...
A ta kwoczka napuszona
Byłaby chętnie... pulardą.

A. W.

Sezon obecny.

Wielka się gwara w kraju podniosła,
Bo wybierają tu i tam posła,
Ten i ów radby stać na trybunie —
A więc tam i tu koronkę wsunie...

W ślad za koronką, seryo czy w żarcie
Idzie forsowne zaraz poparcie:
— Człowiek to godny, powiatu chluba! —
I z dubeltówki dają se dzióba...

Leje się w okół, jak sięgnąć okiem
Wyborcze piwko szumnym potokiem,
Biegną kiełbaski suche i z sosem...
Kierować nawy państwowej losem.

Oj! posłem zostać — chwała to wielka,
Lecz gdy wybiera grosz lub butelka,
To już nietylko, że nie jest chwałą,
Lecz owszem ujmą i to niemałą...

Więc lepiej w ciszy orać zagony,
Niż głośne z trybun prawić androny —
Z kosztów wyborczych zwrócić grosz cenny
Na coraz droższy węgiel kamienny.

Bo choć zaszczytna funkcja i wzniosła,
Lecz to już zgoła nie w mocy posła,
Bodaj najbardziej wrzącą wymową
Odwlec, ocieplić porę zimową.

Ten i ów wprawdzie wlezie w oposy,
Lecz reszcie gile siądą na nosy,
A gdy w dodatku opał tak drogi,
To ową resztę los czeka — srogi.

Wszak i Wielkiego Napoleona
Któż zmógł pod Moskwą jeśli nie ona,
Biała macocha? — co, gdy kołysze —
To już zpewnością na wieczną ciszę.

Brońmy się przed nią, bo już uściski
Mroźne zwiastuje listopad bliski —
I pierwy miejmy węgla dostatek,
Nim na wybory rzucimy datek.

A. W.

ODEZWA!

Ludzie!... ludzie!... co robicie,
Gdzie sumienia!... serca gdzie —
Ludzie — patrzcie!... czy widzicie,
Jak ksiądz prałat głodzi się?...

Prawdziwy on nihilista
Bo ma *„Nihil“* w swej kieszeni.
Taka ona pusta — czysta.
Proście Boga, niech to zmieni. —

Lampy nikt już nie chce sprawić,
Z moskalami też nie... idzie,
Ludzie!... spieszcie nas wybawić,
Bo ksiądz prałat w ciężkiej biedzie. —

Sutanny swe pozastawiał,
Chodzi w butach od Szajera,
Dotąd Kubik jeść mu dawał,
Czasem go tam Węgrzyn wspiera...

Lecz to wszystko jest za mało!...
Czyż nie najdzie pomoc czyja?...
Komu fałszem to się zdało,
To zaświadczy sam Dobija! —

Ludzie!... ludzie!... co robicie
Żydzi mu już nawet dają...
A wy tego nie widzicie
Że i oni dość go mają!...
.....Więc ratujcie!!...

Miłosierny.

Walc wyborczy.

Idą wybory,
Każdy walory
Szykować skory,
By posłem być.
Frakcye rozliczne:
Demagoniczne
I monarchiczne
Będą się bić.
Skweres niemały:
Tamten ospały
Pomyka w cwały
Na ślizgi szlak.
Ten zaś ruchliwy —
Dziw to nad dziwy —
Coś wstrzemięźliwy?
Bo... groszy brak!
Hej, hej posłowie!
Chłopi, panowie —
Co u was w głowie
Nie wie z nas nikt.
Pono — niestety! —
Pierwsze dyety,
A potem fety —
Nakoniec myk.

A. W.

Kto komu czego zazdrości?...

Jedna z dam krakowskich, idąc za przykładem księżnej Argyll (matki margrabiego of Lorne, ożenionego z córką królowej Wiktoryi) rozesłała po Krakowie i kraju okólnik z powyższem zapytaniem i prośbą o odpowiedź.

Do tej chwili otrzymała następujące:

„Zazdroszczę, iż nie mogę tak ładnie i ciągle mówić jak cesarz Wilhelm“. Friedlein.

„Zazdroszczę tym, którzy nie pchają się naprzód bez pomocy żydów“. Rotter.

„Zazdroszczę każdemu, kto ma większe szczęście do posłowania i kobiet“. Doboszyński.

„Zazdroszczę temu, kto nie potrzebuje „podróżować“ po Szwajcaryi, aby uniknąć kozy“. Daszyński.

„Zazdroszczę Moskalom“ Stojałowski.

„Zazdroszczę literatom, ale nie tym od „nekrologów“. hr. Lolo.

„Nie zazdroszczę nikomu, bo sam mam siebie dosyć“. Tarnowski.

„Zazdroszczę Czechom ich poczucia godności narodowej“. Jaworski.

„Zazdroszczę każdemu, kto się nie „fałaci“. Fałat.

„Zazdroszczę Kaziowi, że zleciał z tak wysoka, bo mnie tam już nie puszczą“. Stan. Badeni.

„Żal mi, że nie mogę konfiskować wszystkiego, co mi się nie podoba“. (podpis nieczytelny)

Jesienne krakowiaki.

Lecą liście z drzewa,
Wiatr je niesie w pola,
Wnet panów wyborców
Poprawi się dola.
Tuż... tuż... za jesienią
Przyjdą lepsze czasy,
Już rzeźnicy robią
Wyborcze kiełbasy...
Piwo się już warzy,
Sznaps się fermentuje,
A w serca wyborców
Otucha wstępuje...
Dla żydków osobno,
Koszerne wędliny,
By się nie strefniły
Izraela syny.
A znów kandydaci
Sił swych nie żałują
Nad tem łamiąc głowę
Jak ich oblagują...
Więc rajskie nadzieje
Wdzięcznych obietnicy,
Wnet się nam posypią
Z poselskiej mownicy...
Lecą liście z drzewa
Wiatr je w pola niesie,
Kogo też kiełbasa
Na posła wyniesie.

An. Anas.

Bajka o Lajbusiu i jego papie.

Lajbuś Weinroth w szesnastce strasznie się [rozigrał;
Sprawa jego źle stała, więc żeby ją wigrał,
Do terroru się uciekł: „Pan ze mną zaczyna?
Pan wiedzieć potrzebuje, co papa z Cie-[szyna —
Jeździ do mnie na bankiet, na wino [i... śledzie,
Żonę moją całuje — w rękę po obiedzie,
Ja pana wnet nauczę!!! I jak się rozigrał,
Poszedł zaraz do papy i, co chciał, to... [wigrał“.

Morał z tej bajki w tym sensie,
Że pan Lajbuś papą trzęsie,
Snać to wzajemnie popłaca:
Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Niefagas.

Przegląd mody.

Po przez plant główne aleje
Mkną nadobne nasze panie.
Od nich silnie piżmo wieje,
I perfumy nader tanie.
A niebiańskie ich oblicza
Całe w mące wykąpane:
Fałsz! Nieprawda! Klnę na Znicza,
Bo im róż i puder dane.
Gdy jest bladą — róż pomaga.
Gdy czerwoną — no to wiecie.
Że najlepszym puder w świecie.
Prawda, przyznam, to zniewaga.
Iżem odkrył tajemnicę,
Lecz odchylam już przyłbicę:
Dodam jeszcze dla ordynku —
Trzeba jeszcze użyć tynku.
Wtenczas nawet tusz, zapałki.
Szminka, inne kosmetyki,
A i Morisona gałki —
Będą zawsze czcze wybryki.
Że was moje panie cenię.
O tem bądźcie przekonane:
A więc skreślam już desenie...
Bom ukończył opis twarzy:
Tu stosunki opłakane
Wzięły górę — to się zdarzy...
Nie wiem z jakiej to przyczyny,
Czy dla flirtu, czy dla szyku:
W pierwszym rzędzie są muśliny.
Prawda, że różowe ciało
Pysznie się zaprezentuje:
Dalej batyst już bez liku
Za muślinem w ślad wstępuje.
Powiedziałem wprawdzie mało,
Co pod temi tkaninami
Się ukrywa. Milczeć będę
Jak zaklęty, choć ze łzami
Przyznać muszę, że mnie Panie
Przeklinacie, iż na grzędę
Waszą pnę się w takim stanie.
Więc o biustach i ramionach
I najskrytszych tam zasłonach
Nic nie piszę, bo to zraża
A i waszą płeć obraża.
A jedwabie i kaszmiry,
Plusze, fular, aksamity,
Weby, płótna i perkale —
Pisać w sposób przyzwoity —
Przebóg! — już nie mogę wcale.
A kolory — to szafiry...
Dalej japońszczyzna cała,
Nowej modzie ster nadała.
A buciki i pończochy,
Co są u nas w wielkim względzie,
Mają kolor jak karczochy.
Świeże lub stare żołędzie.
Pończoszka upstrzona w paski.
Albo w szachy lub arcaby.
Na buciku dwa kutaski —
Noszą młode, piękne baby.
Na te nie rzucam kamieniem.
Owszem, jestem z uwielbieniem.
Jedno mi na sercu leży,
A wypowiem z całą werwą,
Choćbym rozbrat wziął z minerwą:
Sposób noszenia odzieży.
Nosić suknie zbyt wysoko.
Choćby widać było skrytki.
Halkę i przeróżne zbytki —
Można, bo to pieści oko.
Biust, gdy się półgorset włoży,
A jest kształtny gdyby grusza.
Lub jak wyrosłe renetki —
To nikogo z nas nie trwoży.
Ale patrzeć nas przymusza...
I patrzałbym latek setki...
O bieliźnie też na razie
Nic nie piszę, bo nie mogę.
Znam ją wprawdzie na obrazie.
Lecz gdy piszę wpadam w trwogę
I dostaję takiej drżączki —
Lekarz stwierdził stan gorączki.
Gdy się wzmocnią moje nerwy,
Wszystko zbadam znów dokładnie,
To nabiorę świeżej werwy,
A kronika dla pań spadnie.

Masovicus.



FRIEDRICHSHOFEN. Ukazał się tu duch Bismarka. W miejscu tem postanowiono wybudować... piwiarnię albo browar.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazki oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8. 45 8—4

J. ANGRABAJTIS, Kraków ul. św. Tomasza l. 20. Skład artykułów religijnych, obrazków, obrazów oprawnych i nieoprawnych, książek do nabożeństwa, różańców, szkaplerzy i t. p. 46 8—4

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 47 8—4

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 48 8—

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 7 8—4

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 69 8—4

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 49 8—4

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 50 6-6

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 51 8—4

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p.) 82 8—4

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 52 8—4

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 53 8—4

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5. 54 8—4

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 55 8—4

JÓZEF SYKUTOWSKI ulica Karmelicka l. 16. Poleca ciasta, cukry i herbatniki oraz wszelkie wyroby cukiernicze. Herbata, kawa i czekolada każdego czasu, również wina i likiery na kieliszki. 89 4—4

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwre niskie. 56 8—4

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza. 57 8—4

Zakład zegarmistrzowski.

J. PŁONKA ul. Szewska l. 4, wykształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i u Badolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych. 58 8—4

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 59 8—4

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka l. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, bižuterye i t. p. 72 8—4

Zakład fotograficzny

SZYMON BALICER ul. Kolejowa l. 16, istniejący od 1849 roku, wykonuje powiększenia według każdej fotografii aż do naturalnej wielkości, po najumiarkowańszych cenach. 74 8—2

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 75 8—14

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy l. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwe rosyjskie i reperacye do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio. 68 8-4

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 60 8—4

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D. 61 8—4

Zakłady blacharskie.

FRANCISZEK KUCZYNSKI, blacharz, Kraków, ul. Długa l. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia closety pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczynia kuchenne, — przyjmuje reperacye tychże, obstalunki i t. p. 62 8—4

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 8—?

Magazyny ubiorów męskich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna l. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materyj angielskich i krajowych. 64 8—4

ANTONI SADOWSKI,

magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie. 63 8—4

Skład materjałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce gdzie można dostać wszelkich **ziół Ks. Kneipa. Ocet Ks. Kneipa** na porost włosów i **Kneipówkę** na apetyt i wzmocnienie żołądka oraz **Sumbul** niezawodny środek na odciski. — **Woda do ust z Salolemi** niezrównana! **Sport Fluid** na porost włosów i przeciw łupieżowi. **Crem i woda liliowa** nadające białość i delikatność twarzy. **Mydełka i perfumy francuzkie, szczoteczki** do zębów i włosów, **grzebienie** z najlepszych fabryk. — Wszystkie **wina lecznicze, koniak** francuzki i **herbata** rosyjska. 65 8—4

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz, Półwsie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom. 66 8—4

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 71 8—4

Magazyn Nowości.

MAGAZYN NOWOŚCI i Towarów galanteryjnych KLEMENSA ZGUDA w Krakowie ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski, poleca: Rękawiczki damskie i męskie. Bieliznę męską, kołnierze i mankiety. Wielki wybór najmodniejszych krawatek, Kapelusze, czapki, parasole i laski, Kufry, torby, przybory do podróży, Szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Chustki do nosa, skarpetki, szelki, Sweatery, pończochy, kaftaniki. Paski damskie i męskie, Przybory toaletowe, Portmonetki i wszelkie towary skórzane, oraz wiele innych artykułów nowych i modnych. Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. 67 8—0

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecinnych. Przyjmuje obstalunki z materyałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie. 73 8—4

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 77 8—15

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK. zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84

+- Ceny fabryczne. +- 7-?

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.